Jako było za dni Lotowych cz. 2

Gdy zabrakło dziesięciu sprawiedliwych

> „I rzekł: Niechaj nie gniewa się Pan, proszę, gdy jeszcze raz mówić będę: Może znajdzie się tam dziesięciu. I odpowiedział: Nie zniszczę ze względu na tych dziesięciu” – *1 Mojż. 18:32 (NP).*

[dokończenie artykułu z poprzedniego numeru]

To mnie przekonuje, bo czytam w 14. rozdziale 1 Mojżeszowej 21-24 słowa króla sodomskiego i odpowiedź Abrahama, gdy tak powiedział: *„Zatem rzekł król Sodomski do Abrama: Daj mi ludzi, a majętność pobierz sobie. Tedy rzekł Abram królowi Sodomskiemu: Podniosłem rękę swą ku Panu Bogu Najwyższemu, dzierżawcy nieba i ziemi; Że i najmniejszej nitki ani rzemyczka obuwia nie wezmę ze wszystkiego, co twego jest; żebyś nie rzekł: Jam wzbogacił Abrama. Okrom tego, co strawili słudzy, i okrom działu tych mężów, którzy chodzili ze mną, Anera, Eschola, i Mamrego; ci niech wezmą dział swój”*. Czemu Abram tak powiedział, że „nie wezmę ani rzemyczka, żebyś nie powiedział: Jam wzbogacił Abrama”? Bo później rzeczywiście tak by było mówione, czyli Abraham dobrze znał ich mentalność, dobrze wiedział, jacy oni są. Jeżeli coś komuś uczynili, to bardzo się tym szczycili i afiszowali, dlatego Abraham nie chciał brać w tym udziału. Nie myślę, że gdyby sodomici byli innymi ludźmi, żeby Abram użył takich słów.

Krzyk przeciwko Sodomie i Gomorze

O Locie Biblia mówi dopiero w rozdziale 19. W 18. rozdziale jest opisane, jak Pan przyszedł do Abrama w gościnę, jak Abram przyjął gości, nie wiedząc początkowo, kim ci goście byli. Odprawiał ich jako zacnych gości: *„Ponieważ Abraham pewnie rozmnożon będzie w lud wielki i możny, a w nim ubłogosławione będą wszystkie narody ziemi, znam go bowiem, przetoż przykaże synom swoim i domowi swemu po sobie, aby strzegli drogi Pańskiej, i czynili sprawiedliwości i sąd; aby przywiódł Pan na Abrahama, co mu powiedział. Rzekł tedy Pan: Krzyk Sodomy i Gomory, iż się rozmnożył grzech ich, iż bardzo ociężał; Zstąpię teraz, a obaczę, jeźli się według krzyku tego, który mię doszedł, do końca sprawują; a jeźliż nie, abym się wżdy dowiedział. I obrócili się stamtąd mężowie, i poszli do Sodomy; lecz Abram jeszcze stał przed Panem”* – 1 Mojż. 18:18-22. Krzyk wielki rozlega się przeciwko Sodomie i Gomorze, nowe tłumaczenie Pisma Świętego mówi, że nie krzyk Sodomy i Gomory, lecz przeciwko Sodomie i Gomorze. Biblia Tysiąclecia mówi, że: „skarga na Sodomę i Gomorę głośna jest”. Kto wydawał ten krzyk? Oczywiście okoliczne narody, zależne od Sodomy, które musiały na nich ciężko pracować. Wydobywanie bogactw z ziemi, ze „studni iłowatych”, jak tam czytaliśmy; Biblia Tysiąclecia mówi, że wydobywano smołę, a Nowy Przekład, że była tam smoła ziemna. Dawało to dodatkowe korzyści materialne, zatrudniali obcych, ale nie wynagradzali sprawiedliwie, wykorzystywali ludzką pracę, i w taki sposób sodomici się bogacili. Toteż nic dziwnego, że okoliczne narody, biedne narody, wołały do Pana Boga: „Panie, Boże, do kiedy, jak długo będziemy to cierpieli?”. Czy na dzisiejsze dni apostoł Jakub tego nie powiedział? *„Nuż teraz, bogacze! płaczcie, narzekając nad nędzami waszymi, które przyjdą. Bogactwo wasze zgniło, a szaty wasze mole zgryzły. Złoto wasze i srebro wasze pordzewiało, a rdza ich będzie na świadectwo przeciwko wam i pożre ciała wasze jako ogień; zgromadziliście skarb na ostatnie dni.* [Nowy Przekład mówi: zgromadziliście skarb w ostatecznych dniach.] *Oto zapłata robotników, którzy żęli krainy wasze, od was zatrzymana woła, a wołania żeńców weszły do uszów Pana Zastępów. Żyliście w rozkoszach na ziemi i bujaliście; wytuczyliście serca wasze jako na dzień zabijania ofiar. Potępiliście, zamordowaliście sprawiedliwego, a nie sprzeciwia się wam”* – Jak. 5:1-6. Dlatego też i dzisiaj obserwujemy pożyczanie pieniędzy na wysoki procent biednym krajom – widzimy, że zdzieranie z krajów rozwijających się jest wielką krzywdą, która na świecie się dzieje. Pożyczył jakiś kacyk, później został odsunięty lub zabity, zmarnował te pieniądze, a cały naród dzisiaj cierpi. Podobnie i Polska znajduje się w takim stanie. Nie mogą zarobić nawet na procenty, by oddawać, czyż to nie jest niesprawiedliwość? Czy to nie woła o pomstę do Boga? Ja myślę, że to wszystko woła dziś o pomstę do Boga.

Jeszcze raz przeczytam w 18. rozdziale werset 20: *„Rzekł tedy Pan: krzyk Sodomy i Gomory, iż się rozmnożył grzech ich, iż bardzo ociężał”*. Grzech był bardzo ciężki, a sodomici się grzechu swojego nie wstydzili. Biblia mówi, że to było wszędzie opowiadane, nawet się szczycili, że są tacy zaradni, jak czytamy u proroka Izajasza 3:9: *„Postawa oblicza ich świadczy przeciwko nim; grzech swój, jako Sodomczycy, opowiadają, a nie tają go. Biada duszy ich! Albowiem sami na się złe przywodzą”*. Dzisiaj wystarczy tylko nastawić uszy i posłuchać, co ludzie mówią. Tylko rzeczy najgorsze: jak uwiódł kobietę, jak z kwiatka na kwiatek skakał, tym się szczycą! Taki grzech długo trwać nie może.

Podobnie, to co stało się z Sodomą, ma stać się z Babilonem: *„I będzie Babilon, który był ozdobą królestw i sławą zacności Chaldejczyków, jako podwrócenie od Boga Sodomy i Gomory”* – Izaj. 13:19. Bo jak już powiedzieliśmy, Sodoma i Gomora przedstawia dzisiejszy świat, przedstawia zarazem i dzisiejszy pozafiguralny Babilon. Dlatego Pan, gdy tam stał z Abramem, powiedział, że pójdą do Sodomy, by zobaczyć, czy postępowali tak, jak głosi krzyk. Bo czasami jest tak, że ludzie za dużo wymagają od swoich pracodawców. Czyż nasz Pan nie wiedział, czy musiał aż przyjść z nieba, by to zobaczyć? Jeżeli jest powiedziane, że grzech Sodomy wzrósł aż do nieba, czy potrzeba było, żeby tam Pan, Logos w przedludzkiej egzystencji przyszedł sam, posłał swoich aniołów i zobaczył na miejscu, czy tak ten grzech się przedstawia? A jednak, jak nam wiadomo, Pan tam był. W podobny sposób, przy swojej wtórej obecności, jak to Pan powiedział kiedyś, Syn Człowieczy się objawi. Czy konieczne jest to, jak niektórzy mówią, żeby Chrystus przychodził? Czy jest taka potrzeba? Wielki Pan, w boskiej naturze, czy On z nieba by nie pokierował? Lecz Pismo Święte tak mówi: „objawi”, greckie „apokalypsis”, Chrystus jako sędzia przyjdzie na ziemię i sąd dokona się na miejscu. Obecność Chrystusa jest niezbędna, przyszedł jako król, pośrednik, z nieba i zarazem przyszedł jako sędzia. Dzisiaj patrzy na to wszystko jako sędzia, a niedługo zapadnie Jego wyrok. *„Pan stanął do rozprawy, stoi już, aby sądzić ludy”* – Izaj. 3:13; *„Pan przychodzi na sąd przeciwko starszym swojego ludu i jego książętom. To wy zniszczyliście winnicę, mienie zagrabione ubogiemu jest w waszych domach!”* – Izaj. 3:14. To się stało dzisiaj, i dalej się dzieje. To w pewnym sensie już się odbywa, stanie się to wszystko w niedalekiej przyszłości. Tam Pan do Abrama powiedział, że musi sam sprawdzić, czy postępowali ze wszystkim tak, jak krzyk mówi. Biblia Tysiąclecia: *„Chcę więc iść i zobaczyć, czy postępują tak, jak głosi oskarżenie, które do Mnie doszło, czy nie; dowiem się”*. Czasem zdarza się, że ludzie niesłusznie zbyt dużo od rządzących wymagają i to Pan miał sprawdzić, i co się okazało? Ci biedni, nieszczęśliwi, okoliczni ludzie, którzy pracowali na sodomitów, nie wymagali za dużo, ale ci rządzący za dużo sobie pozwalali, dlatego interwencja Boska musiała nastąpić. Podobny stan jest dzisiaj.

Aniołowie pod dachem Lota

W 19. rozdziale jest napisane, pokrótce tylko wspomnimy, jak dwóch aniołów przyszło do Sodomy, a Lot siedział w bramie sodomskiej. I co powiedział? Panowie, wejdźcie pod mój dach, oni na to, nie trzeba, tu na ulicy będziemy nocowali. Wejdźcie do mojego domu! Oni znów: na ulicy będziemy nocowali! Dlaczego uparli się, że zostaną na ulicy? Chcieli zbadać, czy rzeczywiście ta ulica jest spokojna, czy można tu przenocować. Ale Lot wiedział, że tam nie da się nocować. Znamy tę historię, że wtedy wszyscy, od najstarszego do najmłodszego otoczyli dom i mówili: Wyprowadź tych ludzi, abyśmy z nimi poigrali. Czyli uprawiano tam homoseksualizm. Wtedy Lot był gotowy dwie swoje córki poświęcić, mówił: tylko nie bierzcie mi tych ludzi, bo oni weszli pod mój dach. Ci dwaj aniołowie porazili jednak ślepotą mieszkańców Sodomy. Jest powiedziane, że później nie mogli znaleźć drzwi i do tego domu nie mogli już wejść. Tych dwóch aniołów, jak myślę, na dzień dzisiejszy przedstawia nam dwóch świadków, czyli Stary i Nowy Testament (Obj. 11:3-12), posłańców Bożych. Słowo Boże jest dzisiaj na świecie rozpowszechniane, wielu ludzi kupuje dziś Pismo Święte, ale czy ludzie ci widzą coś więcej? Czy właśnie stają się jeszcze bardziej wściekłymi, zacofanymi, fanatykami – wszystko to do tego stopnia, że ci ludzie chodzą jak oślepli. Pod koniec Wieku Ewangelii nastąpi czas, o którym Chrystus Pan powiedział, że będzie głoszona ta Ewangelia na świadectwo wszystkim narodom, i wtedy przyjdzie koniec, i ona doprowadzi do tego, że ludzie czytając, bardziej się zdegradują, do zniszczenia.

Lot siedział w bramie sodomskiej. Ap. Piotr powiedział, że trapił on swoją duszę niezbożnymi uczynkami – Lot myślał wtedy, że jego miejsce nie jest tutaj, jego miejsce jest tam, na pustyni. Zapewne zazdrościł Abramowi, a siebie często potępiał za to, jakiego wyboru dokonał, że musi patrzyć na to bezbożne życie. Gdy się nad tą historią zastanawiamy, wskazuje to na totalną rozpustę, bo tam brali udział od najmłodszych do najstarszych. *„Miasta Sodomę i Gomorę spalił do cna i na zagładę skazał jako przykład dla tych, którzy by mieli wieść życie bezbożne. A sprawiedliwego Lota, onych niezbożników rozpustnem obcowaniem strapionego, wyrwał. Albowiem widzeniem i słyszeniem on sprawiedliwy mieszkając między nimi, dzień po dniu duszę sprawiedliwą uczynkami ich niezbożnymi trapił”* – 2 Piotra 2:6-8. Czy możemy sobie zdać sprawę, jakie to było życie? To była tragedia, to nie było życie. Lot codziennie trapił swoją duszę. Człowiek, który nie jest zadowolony, szybko się starzeje, szybko się wykańcza – w takiej sytuacji był Lot, dlatego trzeba to było przerwać. Kiedy Lot wyszedł i powiedział: Panowie, zostawcie ich! Oni weszli pod mój dach! *„Ale oni odparli: Idź precz! I mówili: Jeden jedyny przyszedł tu jako przybysz, a teraz chce być sędzią”* – 1 Mojż. 19:9. Co to znaczy? Klan był zamknięty, nikogo do siebie nie dopuszczali, jakimś sposobem jeden jedyny Lot tam się znalazł, a oni grozili, że postąpią z nim gorzej niż z przybyszami. *„Potem bardzo napierali na tego męża, na Lota, i podeszli, aby wyłamać drzwi”*. Wskazuje to na zamkniętą społeczność, która nikogo z zewnątrz nie przyjmowała. A powiedzcie, czy dzisiaj taki czas nie istnieje? Każdy kraj jakoś się zamyka, stosuje się współpracę między krajami, ale robi się wszystko, żeby się jak najbardziej zamknąć i nikogo nie do siebie dopuszczać. Aniołowie porazili mieszkańców Sodomy śle-

potą, jak już powiedziałem, coraz większa ślepota jest na świecie: czczenie obrazów, wierzenie w jakieś cuda, w cudowne uzdrowienia, wiele innych rzeczy – ślepota, ślepota i jeszcze raz ślepota. W 13. wersecie czytamy, że: *„Głośna jest na nich skarga przed Panem”*. Sprawiedliwość się domaga, ci dwaj świadkowie mówią (aniołowie), że się domaga, tak samo Pismo Święte nam mówi, że nadchodzi taki czas. Tam gdzie większe światło, tam też jest większa odpowiedzialność.

Ucieczka z miasta

Lot udał się do swoich zięciów, mówił im, uciekajmy, bo Pan Bóg zniszczy tę ziemię. A zięciowie uważali, że Lot żartuje, że coś mu się przyśniło, przychodzi w nocy i mówi: Uciekajmy, bo Pan Bóg zniszczy tę ziemię! Uważali, że widocznie stary Lot ma coś nie w porządku z umysłem. Zięciowie nic nie wiedzą, tym bardziej ludzie Sodomy. Dzisiaj, drodzy braterstwo, mówmy ludziom, czy ludzie nam uwierzą? Co pomyślą? Że coś z nimi jest nie w porządku albo jakaś halucynacja tych ludzi zmyliła. Rano, gdy dopiero wschodziła zorza, aniołowie wzięli Lota i wyprowadzili z miasta. Wzejście zorzy przedstawia nam obecność Pańską, wtórą obecność. Tak samo Pismo Święte jasno mówi nam i starajmy się, byśmy postępowali za rozkazaniem Słowa Bożego. Powiedziano mu: uciekaj w góry – to jest Królestwo Boże. Tam będzie zbawienie, tam będzie raj, tam będzie szczęście, tam już nic nam nie zagrozi. Ale Lot powiedział: Nie dam rady! Oto jest tam małe miasteczko, jak czytamy – zgromadzenie ludu Bożego jest również małe. Ale gdyby Lot uciekł, gdyby gdzieś indziej się skrył? To miasteczko też miało być zniszczone, czyli tu nasze miejsce w zgromadzeniu ludu Bożego nie ma być stałe, jest to tylko przejściowe, i Lot chwilowo tam się zatrzymał, uciekł w góry. Gdy słońce wzeszło, Lot był już w Soar – nastąpiło uwielbienie Kościoła wraz z Panem, a Sodoma została zniszczona, nastaje wielki ucisk, jakiego dotąd nie było – Pismo Święte nazywa to Armagiedonem. Nastąpił wtedy potężny kataklizm atmosferyczny, który zapalił tę smołę, naftę, bo i ona tam była – to wszystko się spaliło, zginęli wszyscy mieszkańcy Sodomy, nikt się nie ostał. Wszystko zostało zniszczone, dlatego jest to wielkim przykładem również dla nas. Starajmy się, abyśmy, opuszczając Sodomę, nie oglądali się. Pomniki ludzkiego niedowiarstwa, którzy dzisiaj niedowierzają, będą na wieki stały. Dlatego Chrystus mówi: Kto będzie na dachu, niechaj nie wraca. Wylegliśmy na dachy, nie wracajmy więc do tego, cośmy zostawili. Jeżeli ktoś jest na polu, niech nie wraca do domu po to, co zostawił. Pan Nasz powiedział: Wspomnijcie na żonę Lota. Cokolwiek będzie się działo, żebyście nigdy do swoich umysłów nie dopuścili jednego przykładu niedowiarstwa. Żebyście tego nie zamienili na umiłowanie rzeczy ziemskich. Żona Lota mogła również otrzymać życie. Jej życie mogło jeszcze długo trwać. Ale ta miłość Sodomy, miłość do tego wszystkiego, co zostawiła, pozbawiła ją życia i społeczności z Bogiem. Dlatego też jest to dla nas napomnienie. Tych kilka słów, ta historia jest znana, a poruszyłem ją dlatego, że jest znakiem naszych czasów. Oby niektóre fragmenty uczuliły nas na ten czas, żebyśmy coraz bardziej starali się być takimi, i pamiętali nasze ostatnie napomnienie. Kończę słowami: Pamiętajmy, pamiętajmy na żonę Lota!

Kopak Dymitr
R-
„Straż”

Opracowano na podstawie wykładu wygłoszonego podczas pobytu br. Dymitra Kopaka w Australii w 1989 roku.